



Jeńcy rosyjscy w Galicyi: Po opatrzeniu w Krakowie, jeńcy jadą w głąb monarchii.

skich. Najwyższe pochwały sztabu oraz pojmanych jeńców okryły „trzynastaków“ chwałą. Animusz pchał ich nieraz za daleko i stąd pochodzą liczne straty, jakie pułk poniósł. Oficerowie świecili żołnierzom pięknym przykładem, walcząc na czele przed kompaniami. „Trzynastka“ przeszła chlubnie chrzest krwi, a liczni ranni, jacy leczą się obecnie w szpitalach krakowskich, dowodzą, że „krakowskie dzieci“ — to zuchy i idą z zapalem na Moskalą. Szczęść im Boże!

Informatorzy Krakowa.

Wojna wytwarza dużo sprzeczności, paradoksów faktycznych. Tak n. p. rzecz się ma podczas wojny

z wiadomościami ze świata. Nigdy ludzie nie są tak tych wiadomości spragnieni, jak czasu wojny. Tymczasem w czasie wojny jest o nie niezmiernie trudno. Stają koleje, nie funkcjonują poczty, komunikacja z zagranicą przerwana — słowem wszystkie źródła nowości zatamowane. Prasa i publiczność mogłoby być w rozpacz.

Jednakże organizacja wojenna objęła już także i dostarczanie informacji. Urzędowe biura korespondencyjne zorganizowały dostarczanie informacji, zarówno o wypadkach wojennych, jak o wszystkich zdarzeniach ze świata. W Krakowie taką rolę dla całej zachodniej Galicyi spełnia krakowska filia wiedeńskiego biura korespondencyjnego. Jest to teraz nasz jedyny łącznik ze światem. To też wreszcie tam praca dniem i nocą, bo każda chwila przynosi ja-

kiś epizod mniejszej wagi, a czasem wieść o wielkiem zdarzeniu wojennem lub dyplomatycznym. Dopiero z biura tego dostają się depesze do redakcji dzienników, które podają je publiczności. Jest więc filia biura korespondencyjnego niejako uchem całego Krakowa, przez które Kraków słucha, co się na placach boju i na szerokim świecie dzieje. Naczelnikiem biura krakowskiego jest główny redaktor Nennel, a redaktorami: pp. Kropaczek, Irzykowski i Karcz.

Nasze zdjęcie przedstawia ubikację biura i redaktorów jego przy pracy.



Bitwa pod Kraśnikiem: Sala Uniwersytetu z rannymi z pod Kraśnika. Pośrodku lekarz szpitala w Collegium Novum dr. Löwy.